

Borycki, Romuald

Epizod z wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku. Płock, sierpień 1920 r.

Notatki Płockie 55/1(222), 26-29

2010

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EPIZOD Z WOJNY POLSKO-BOLSZEWICKIEJ 1920 ROKU. PŁOCK, SIERPIEŃ 1920 R.

W aktach Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie znajduje się relacja rtm. Romualda Boryckiego (sygn. I.400.715), który w sierpniu 1920 r. był dowódcą II dywizjonu Tatarskiego pułku ułanów. Jak z niej wynika rtm. R. Borycki w czasie walk w Płocku 18–19 sierpnia odegrał znaczącą rolę jako jeden z tych oficerów, którzy nie poddali się panice i od pierwszych chwil organizowali obronę miasta. Relacja zawiera kilka interesujących szczegółów, zwłaszcza dotyczących udziału w walkach Tatarskiego pułku ułanów. Natomiast surowa ocena gen. Mikołaja Osikowskiego wynikała chyba z nieznamośności wszystkich faktów, które w chwili pisania relacji nie były jeszcze znane. Gen. Władysław Sikorski opublikował swoje bogato udokumentowane wspomnienia w 1928 r.¹ a Zygmunt Bohusz-Szysko w 1931 r.²

Grzegorz Gołębiowski

Abstrakt

W sierpniu 1920 r. rotmistrz Romuald Borycki dowodził II dywizjonem Tatarskiego pułku ułanów. Jego relacja dotyczy głównie obrony Płocka przed wojskami bolszewickimi 18–19 sierpnia. Rtm. R. Borycki był jednym z tych oficerów, którzy nie poddali się panice i 18 sierpnia 1920 r. organizowali obronę miasta. Dzięki postawie m.in. rtm. R. Boryckiego udało się opanować sytuację i powstrzymać atak wojsk nieprzyjacielskich.

Słowa kluczowe: wojna polsko-rosyjska 1920 r., obrona Płocka 18–19 sierpnia 1920 r., Tatarski pułk ułanów, rtm. Romuald Borycki



Latem 1920 r. byłem chwilowo przykomenderowany do Pułku Tatarskiego Ułanów z 7 Pułku Ułanów Wielkopolskich. W lipcu przybyłem do Płocka razem z Tat.[arskim] pułkiem. W ostatnich dniach lipca bolszewicy zaczęli grozić Mławie i nawet Płockowi.

Major Władysław Tomaszewicz, który wówczas pełnił obowiązki dowódcy Tat.[arskiego] Pułku, w pierwszych dniach sierpnia rozkazał mi z trzecim szwadronem i technicznym wyruszyć do Raciąża, by rozpoznać w kierunku Mławy i Ciechanowa i ustanowić zerwaną techniczną łączność pomiędzy Raciążem a Płockiem.

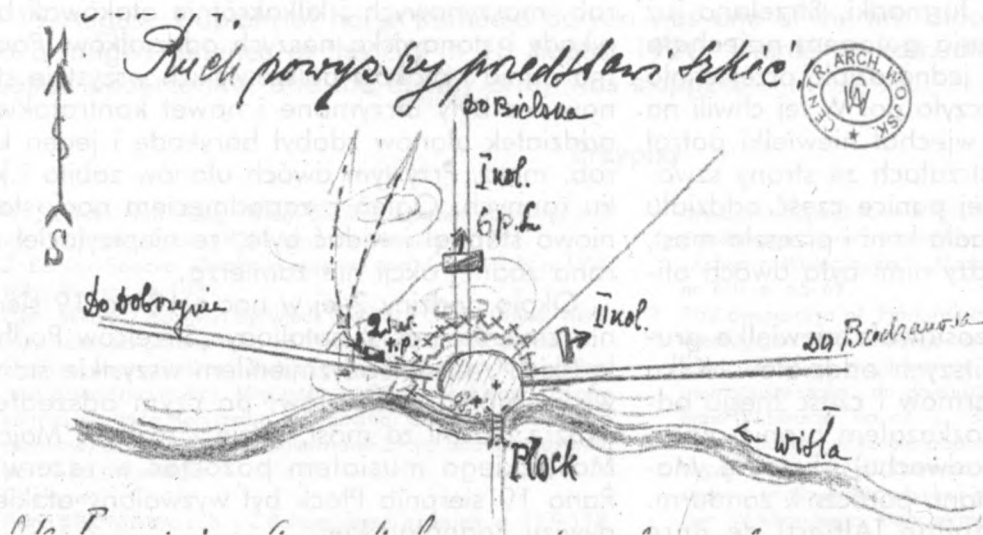
Dnia 10 lub 11 sierpnia stwierdziłem na pewno ruch głównych sił bolszewickich ze wschodu na zachód w kierunkach od Ciechanowa na Mławę, Sierpc. W tym czasie zaczęły nadchodzić wiadomości z Sierpca i patroli moich wyznaczonych na północ.

W noc 10 na 11 sierpnia telefonistka z poczty w Sierpcu zawiadomiła mnie, iż walka trwa w ulicach miasta i ponieważ strzelają około poczty niszczy aparat. Patrolowałem przedpole miasta Płocka w okolicach Bielska jeszcze dwa dni. O wszystkich nieprzyjac.[ielskich] ruchach zauważonych meldowałem do dowódcy „Przyszłość Mostowego Płock” Pana Majora [Janusza] Mościckiego. Z rozkazu dcy Tat.[arskiego] pułku Pana M.[ajora] Tomaszewicza wróciłem do miasta i po-

zostałem parę dni w Płocku w rozporządzeniu d-cy Przyczółka Mostowego.

Rano 18-go sierpnia otrzymałem rozkaz od Majora Mościckiego mniej więcej następującej treści: „Bolszewicy rozbici pod Warszawą, cofają się spod Włocławka. Z rozkazu dcy Grupy gen. [Mikołaja] Osikowskiego³, Grupa Przyczółka Mostowego Płock uderza natychmiast dwiema kolumnami: pierwsza w kierunku na Bielsk (6 pułk Leg.), druga – na wschód (jakiś inny pułk do dwóch baonów)⁴. Do każdej grupy było dodane po jednej baterii. Oddział rtm. Boryckiego (szw. około 60 szabel) wyruszy w kierunku zachodnim od Płocka po szosie na Dobrzyń do pierwszej wioski (nazwy nie pamiętam)⁵, po czym zmieni kierunek wprost na północ, tak aby ubezpieczyć lewe skrzydło 6-go pułku Legionów, prowadzić rozpoznanie wiosek w kierunku ogólnym na Bielsk i rozproszyć znajdujące się tam niewielkie patrole bolszewickie. Dla ostony miasta pozostaje kilka kompanii i jedna bateria”⁶.

Ruch powyższy przedstawi szkic:



Około godziny 9 rano kolumna 6 pułku Leg. wymaszerowała i wkrótce rozpoczęła walkę o zdobycie folwarku i wioski [Trzepowo] o 6 km. na północ na szosie do Bielska. Ja wyruszyłem w kierunku rogatki dobrzyńskiej⁷. Przekroczyłem rogatkę i dochodziłem do linii naszych okopów, w trakcie tego zostałem ostrzelany z paru K.M. na odległości tysiąc pięćset kroków najdalej. Zatrzymałem szwadron i ukryłem go za budynkami fabryki i przyległych budynków. Potem zwróciłem się do oficera – dowódcy kompanii alarmowej 10 pułku piechoty, na którego odcinku znajdowałem się, z zapytaniem – kto strzela – bo mam wiadomości z d-twa, iż wioska nie zajęta? Dca kompanii poinformował mnie, że wioska silnie obsadzona, a placówki bolszewickie są blisko miasta. Byłem zdumiony, gdyż przed chwilą zupełnie inaczej mnie informowano. Natychmiast wysłałem po szosie patrol

w kierunku strażów⁸, a inny patrol pod d-twem p. por. Achmatowicza⁹ wzdłuż Wisły do tej samej wioski, by przekonać się, co tam się właściwie znajduje. Po przejściu kilku minut patrol pierwszy wrócił, również spotkany silnym ogniem. Sam wszedłem z por. [Lucjanem] Nestorowiczem na balkon domu, który był w linii okopów i zacząłem obserwować: zauważyłem wielki ruch na skraju wioski, przeważnie taczanki i oddziałów jazdy. Po półgodzinie otrzymałem meldunek por. Achmatowicza, iż również dalej jednego kilometra od miasta posunąć się nie można. Po upływie godziny bolszewicy rozpoczęły silny ogień z licznych K.M. po całym skraju miasta i po okopach naszych. Wysyłałem wciąż patrole w różnych kierunkach, by śledziły za ruchami bolszewików. O wszystkim powyższym wysłałem meldunek do Dowódcy Grupy i do mjra Mościckiego; odpowiedzi nie było. Około godziny 11-ej bolszewicy zaczęli przygotowywać atak ogniem K.M. i artylerii, prócz tego kilka tyralierek wyszło ze wsi i posunęło się do naszych kopów na 800 kroków.

W tym trakcie powrócił z patrolu p. por. Achmatowicz i zameldował, że brzegiem Wisły bolszewicy podchodzą do miasta i już zajęli pobliski folwark. Kompania 10 pułku już zdradzała wielkie zaniepokojenie pomimo wyłożonej energii dow. kompanii w utrzymaniu porządku na odcinku. Mia-

łem w swoim oddziale około 40-tu ułanów konnych (prócz wystanych patroli), więc uważałem iż w żaden sposób z taką ilością ludzi nie podtrzymam frontu 3-kilometrowego kompanii. Kazałem szwadronowi cofnąć się do pierwszych barykad w mieście, gdzie [miał] stać i czekać mego rozkazu. Sam z por. Achmatowiczem pozostawałem obok domu obserwując ruch nacierających tyralierek bolszewickich. Uważając ogólną sytuację za bardzo poważną, gdyż wielka ilość wojsk opuściła miasto, udając się na wypad, a kompanię alarmową 10 pp nie uważałem za zdolną do stawienia oporu i nie mając odpowiedzi i żadnych rozkazów na wystany przeze mnie meldunek (przed godziną) do D-twa Grupy, wysłałem por. Nestorowicza celem poinformowania o groźnej sytuacji i przewiezienia dalszych rozkazów.

Jak się dowiedziałem później szef sztabu Grupy ppłk S.¹⁰ kazał aresztować por. Nestorowi-

cza, groził mu sądem doraźnym, chociaż ten ostatni spełnił li tylko mój rozkaz. Tymczasem bolszewicy wzmocniwszy do najwyższego stopnia ogień artylerii i K.M. rozpoczęli atak z zacho-
du na miasto. Kompania 10 pp rozpoczęła odwrót w bezładzie. Widząc to konno podążyłem do szwadronu, gdzie kazałem rtm. [Edwardowi] Antoniewskiemu zatrzymać oddział, zejść z koni w ulicy, która idzie od starostwa ku rogatce dobrzyńskiej i w oczekiwaniu na rozkaz zatrzymać uciekających poszczególnych żołnierzy. Sam udałem się do D-twa Grupy, gdyż do tej chwili nie miałem żadnych rozkazów, gdzie zastałem już pewne zamieszanie. Tamże znalazłem aresztowanego por. Nestorowicza. Krótko streściwszy sytuację otrzymałem rozkaz: zająć najbliższe barykady w kierunku dobrzyńskiej rogatki. Razem z por. Nestorowiczem poszedłem do swego oddziału, spieszyłem go i zostawiłem na najbliższych ulicach w okolicy odwachu, starostwa i poczty.

W trakcie tego w mieście rozpoczęła się panika, wszyscy uciekali za most, żołnierze, ludność cywilna, powozy, furmanki. Strzelano już na ulicach, jakaś bateria galopem najechała na spieszony szwadron, jedno działo przejechało jedyny mój K.M. i zniszczyło go. W tej chwili na placu około odwachu wjechał niewielki patrol bolszewicki, który po strzałach ze strony szwadronu uciekł. W ogólnej panice część oddziału mego samowolnie dosiadła koni i przeszła most, za Wisłę (niestety, między nimi było dwóch oficerów).

Około odwachu pozostawała niewielka grupa oficerów najrozmaitszych oddziałów. Kilku piechurów, paru żandarmów i część mego oddziału (3 szwadron). Rozkazałem bronić placu ze skwerem (około odwachu) i katedrę. Major Mościcki, jego adiutant, porucznik żandarm. [Edward] Czuruk i kapitan [Albert] de Buré w tymże czasie usiłowali zatrzymać panicznych uciekinierów na moście. Most już bolszewicy ostrzeliwali ogniem artylerii, a nawet k.m. umieszczonego na teatrze miejskim. Moment wytworzył się bardzo groźny, ponieważ Mjr Mościcki rozporządzał kilkoma oficerami i powyżej 40-50 żołnierzami zdolnymi do jakiejś bądź akcji.

W czasie krótkiej narady około mostu zaobserwowałem niezwykły spokój i stanowczość majora Mościckiego streszczony wybitnie w jego słowach: "Panowie, nie mam już kim dowodzić, jednak mostu nie przejdę, ponieważ Płock odegrać może rolę decydującą w bitwie o Warszawę!". Stanowczo twierdząc, że tylko zrozumienie sytuacji i energia Majora Mościckiego dodały nam dalszego ducha do zaciętej walki o most.

Rozkazałem podpor. Achmatowiczowi z plutonem (do 10-15 ułanów) i przygodnie spotka-

nymi uciekinierami i nawet jedną siostrą miłośniczką (Panna Landsbergówna)¹¹ bronić katedry, obok położonego miejskiego parku i placu przed odwachem. Sam z kilkoma ułanami i paru żandarmami podążyłem w kierunku szpitala i koszar artylerii obok wieży wodociągowej. Por. Czuruk z kilkoma żołnierzami podążył wprost w kierunku garnizonowego kościółka i starostwa¹².

Z rozkazu mego rtm. Antoniewski przypro-
wadził o g. 17-ej resztę mego oddziału zza Wi-
sły. Jednym plutonem wzmocniłem podpor. Ach-
matowicza, który bronił ogniem swego stano-
wiska. Rtm. Antoniewski z drugim plutonem
z mego rozkazu udał się na połączenie między
moim stanowiskiem a por. Czurukiem. W dro-
dze zaskoczył oddział konny bolszewicki i ogniem
go rozproszył. Do późnego wieczora pozosta-
waliśmy na swoich stanowiskach półkołem oto-
czywszy most. Teraz już miałem łączność nie-
przerwalną z wszystkimi barykadami i oddzia-
łami walczącymi w ulicach. Przed wieczorem bol-
szewicy ostrzeliwali silnym ogniem artylerii i ka-
rab. maszynowych i kilkakrotnie atakowali ba-
rykady i stanowiska naszych oddziałków. Pomi-
mo ognia i ataków bolszewickich wszystkie sta-
nowiska były utrzymane i nawet kontratakami
oddziałek ułanów zdobył barykadę i jeden ka-
rab. masz. Przy tym dwóch ułanów zabito i kil-
ku rannych. Ogień z zapadnięciem nocy stop-
niowo słabnął i widać było, że nieprzyjaciel do
rana żadnej akcji nie zamierza.

Około godziny 2-jej w noc z 18 na 19 sier-
pnia zmieniły nas 2 bataliony „Strzelców Podha-
lańskich”. Osobiście zmieniłem wszystkie stano-
wiska moich oddziałów, po czym odszedłem
wraz z ludźmi za most, gdzie z rozkazu Majora
Mościckiego musiałem pozostać w rezerwie. Rano
19 sierpnia Płock był wyzwolony atakiem
dywizji Podhalańskiej.

Moim zdaniem jedynie dzięki energicznej
i rezolutnej postawie majora Mościckiego, po-
mimo nadzwyczaj ciężkiej sytuacji, został utrzy-
many most do podjęcia nadchodzącej na od-
siecz piechoty.

W chwili największego naprężenia na całym
froncie Wisły, zamiast zorganizowania energicz-
nej obrony Płocka, lekkomyślne i bezcelowe wy-
syłanie parlamentarzysty przez Dowództwo Grupy
gen. Osikowskiego do D-twa Armii bolszewickiej
w Sierpcu z propozycją poddania się w terminie
dwa lub trzech dni, pod ugrozą w przeciwnym
razie jej zniszczenia¹³. Gdy D-two Armii bolsze-
wickiej ze zdumieniem te propozycje odrzuciło,
gen. Osikowski rzuca gros sił „Przyczółka Mosto-
wego Płock” w dniu 18 sierpnia na Bielsk i Bo-
dzanów, Płońsk, lekceważąc ugrupowanie prze-
ważających sił przeciwnika i osłabiając do mini-
mum załogę „Przyczółka Mostowego”.

D–two Grupy gen. Osikowskiego absolutnie zlekceważyło większe ugrupowanie nieprzyjaciela tuż pod Płockiem od strony Dobrzynia. Energicznym natarciem bolszewicy, po krótkiej walce, wyrąbali i rozproszyli pozostałą załogę „Przyczółka mostowego” i zajęli większą część Płocka.

W tym czasie grupy wypadowe z bojem i znacznymi stratami posuwali się naprzód, oddalając się do Płocka, dopóki grupa w kierunku na Bielsk (6 pp Leg.) nie została całkowicie zniszczoną, a grupa na Bodzanów – Płońsk odcięta od miasta. Takim sposobem w najkrytyczniejszej chwili obrony Płock pozostał bez załogi i nieprzyjaciel bez strat zajął miasto¹⁴.

Do Dowództwa
Centralnej Szkoły Kawalerii w Grudziądzu

Dnia 15 stycznia 1923 r. w Grudziądzu

Do druku podał: Grzegorz Gołębiowski

EPISODE ABOUT POLISH AND BOLSHEVIK WAR IN 1920. PŁOCK, AUGUST 1920

Summary

In August 1920, captain of horse Romuald Borycki was commanding the second division Tatarian's uhlands regiment. His report refers mainly the defence of Płock against Bolshevik army in 18–19 August. Captain of horse Romuald Borycki was one of the first officers, who did not panic and arranged defence of the city in 18 August 1920. Thanks to Romuald Borycki's attitude the situation under control and the enemy army was stopped.

Przypisy

- ¹ W. Sikorski, *Nad Wisłą i Wkrą. Studium z polsko-rosyjskiej wojny 1920 roku*, Lwów 1928, reprint – Warszawa 1991.
- ² Z. Bohusz-Szyszko, *Działania wojenne nad dolną Wisłą w 1920 roku*, Warszawa 1931.
- ³ Gen. Mikołaj Osikowski był wtedy dowódcą Grupy Dolnej Wisły, utworzonej do obrony Wisły od Wyszogrodu do Włocławka
- ⁴ Na Trzepowo – Goślice – Bielsk miał uderzać batalion 6 pp Leg. pod dowództwem kpt. Mieczysława Głogowieckiego. Drugim kierunkiem było Boryszewo – Rogozino, atakował tu batalion alarmowy 37 pp i kompania alarmowa 31 pp pod dowództwem por. T. Karasińskiego.
- ⁵ Chełpowo
- ⁶ Pełną treść rozkazu zob. – Z. Bohusz-Szyszko, op. cit., s. 117–118.
- ⁷ Dobrzyńskiej
- ⁸ Patrolem dowodził plut. Dębiński.
- ⁹ Por. Iskander (Aleksander) Achmatowicz, dowódca 3 szwadronu Tatarskiego pułku ułanów.
- ¹⁰ Pptk Mieczysław Wyżet-Ścieżyński.
- ¹¹ Janina Landsberg-Śmieciuszewska. Na temat jej udziału w walkach zob. jej relację – K.B.M., *W rocznicę obrony Płocka. Jak*

spędzono bolszewików z Rynku Kanonicznego, Relacja Janiny Landsberg-Śmieciuszewskiej-Rościszowskiej, odznaczonej „Krzyżem Waleczności”, „Mazowsze Płockie i Kujawy”, 1927, nr 7–8, s. 65–67.

- ¹² Przy ówczesnym pl. Floriańskim.
- ¹³ Według gen. W. Sikorskiego dowódca 4 Armii bolszewickiej Aleksandr Szuwajew znajdował się wtedy w Lipnie, a polscy parlamentariusze dotarli do dowództwa 18 Dywizji Strzelców w Drobinie (W. Sikorski, op. cit., s. 181).
- ¹⁴ Rtm R. Borycki w czasie pisania relacji mógł nie wiedzieć, że wypad większości sił przedmościa płockiego został przeprowadzony – mimo dużych obiekcji gen. M. Osikowskiego – na rozkaz gen. W. Sikorskiego, który zamierzał związać siły 4 Armii bolszewickiej, aby uniemożliwić jej wzięcie udziału w bitwie nad Wkrą. Na ten temat zob. – Bitwa warszawska. Dokumenty operacyjne, cz. I, dok. Nr 316 – rozkaz operacyjny dowódcy 5 Armii z 17 sierpnia 1920 r., s. 452, Z. Bohusz-Szyszko, op. cit., s. 113–114; G. Gołębiowski, *Obrona Płocka przed bolszewikami 18–19 sierpnia 1920 r.*, Płock 2004, s. 142–143; M. Trubas, *Ziemia Płocka w wojnach XIX i XX w.*, Warszawa 2006, s. 112.